

(Il Messaggero - S.Carina) Przejście od Lorenzo do Luci jest krótkie. Obaj mają nazwisko Pellegrini, ale nie są spokrewnieni. Pomocnik jest reprezentantem Włoch, graczem, który już płynie i który teraz odnalazł swoją konsekrację na pozycji trequanty. Boczny obrońca z kolei jest 19-latką znajdującym się na pasie startowym.

Na przestrzeni kilku dni zadebiutował w Serie A (przeciwko Frosinone) i w Lidze Mistrzów (z Viktorią Pilzno): 9 minut w Lidze, 16 w Europie. Tyle wystarczyło, aby asystować przy 4-0 Kolarova przeciwko Frosinone i zaimponować Olimpico przyjęciem piłki w biegu, zakończonym dośrodkowaniem do Dzeko w meczu z Czechami. W Trigorii obawiają się, że chłopak może stać się zarozumiałym. Jednak to, że ma w sobie coś szczególnego widać gdy tylko dotknie piłkę. Wczoraj Di Francesco potwierdził to co krążyło od kilku dni: wyjdzie z Empoli w pierwszym składzie. W związku ze słabą kondycją Kolarova, którego teraz, nie będąc nawet powołanym, będzie łatwiej zatrzymać w Trigorii w trakcie przerwy reprezentacyjnej, aby wyleczyć piąty palec lewej stopy.

Wracając do Pellegriniego, Luca stawiał pierwsze piłkarskie kroki w Cineccita Bettini i Tor Tre Teste. Został wyłuskany przez Bruno Contiego, który sprowadził go do zespołu Giallorossich, pokonując konkurencję Lazio, zainteresowanego dzieckiem, który na pozycji trequanty zdobył 30 goli w ostatnim sezonie ligowym w swojej kategorii wiekowej. W Trigorii o zmianie jego pozycji pomyślał Muzzi, przeobrażając go na bocznego obrońcę. Na pozycję, która sprawiała, że jest jednym z najbardziej perspektywicznych młodych w Europie. Już w kategoriach Giovannissimi i potem Allievi Nazionali pokazał się, przykuwając zainteresowanie klubów włoskich (Juve i Fiorentina) i europejskich.

Do Trigorii wpłynęły oferty z Premier League (Manchester City, Liverpool i Reading), Holandii (AZ i PSV) i Francji (Monaco). W szczególności The Reds interesowali się na poważne w czasach (2015) Brendana Rodgersa. "Nie" pojawiło się ze strony chłopaka, który chciał uniknąć kolejnego casusu Scamacci. "Nie", które Roma potrafiła nagrodzić latem - po dwóch poważnych kontuzjach (zerwanie więzadła i pęknięcie rzepki) - z czteroletnim kontraktem do 2022 roku nie bez znaczenia (900 tysięcy euro plus bonusy) jak na chłopaka z zerem minut w Serie A.

Autor: abruzzo